№ 88. Kraków 17. Kwietnia — Sobota. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
nefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 16 kwietnia.

Parlament angielski na dniu 6tym b. m. odroczył się, jak wiadomo, w obu Izbach aż do 19 b. m. Ostatnie posiedzenia zajęte były po większéj części interpelacyami, a wszystkie kwestye raczéj dotknięte niż rozebrane: rozwiązanéj nie było żadnéj.

Jedną z ważniejszych była następująca: czyli ministeryum torysowskie utrzyma lub zniesie roczny dochód, jaki kolegium katolickie w Maynooth pobiera ze skarbu państwa od czasów ministerstwa Roberta Peela? Kwestya ta jedna z ważniejszych, albowiem powtarzamy kwestye religijne coraz większego w Anglii nabierają znaczenia, podnoszona bezustannie przez dzienniki, przyszła naprzód do Izby niższéj, gdzie kanclerz szachownicy pan D'Israeli odpowiedział na nią w sposób wątpliwy. Oświadczył on w krótkich słowach, że ministeryum nie ma wcale zamiaru żądania od teraźniejszego parlamentu, aby fundusz ten odjętym został; pozwolił wszakże domyślać się każdemu, że ministeryum może być w chęci zażądania tego od przyszłego parlamentu. W Izbie lordów hrabia Derby powtórzył oświadczenie pana D'Israeli, ale dorzucił w końcu: „Winienem dodać, że świeże postępowanie jednego ze znakomitych ciał kościoła katolicko-rzymskiego w Irlandyi, i kierunek nieprzyjazny polityki tego kościoła, jaki się tutaj przebija, powiększa materyalnie trudność, aby bronić można tego uposażenia, ktore początkowo uchwalonem było w celu utrzymania pokoju i dobréj woli, jak niemniéj w nadziei spojenia tego kościoła z państwem węzłami wdzięczności."

Wyrazy te pierwszego ministra, są prośbą, ale oraz i groźbą dla katolików irlandzkich. Hrabia Derby mówi dosyć wyraźnie: Popierajcie mnie, to ja was popierać będę, jeżeli nie, to nie. Spodziewać się trzeba, że katolicy irlandzcy będą umieli ocenić, ile prośba ta jest szczerą, a ile groźba straszną; oraz że hrabia Derby za nadto jest mężem światłym, aby nie wiedział, iż są rzeczy, w których katolicy ustąpić nie mogą, jakiekolwiekby w następstwie nadzieje lub obawy przewidywać się dały. I tak np. *Times* na początku tego miesiąca ogłosił list wystósowany przez pana Wilberforce sekretarza Stowarzyszenia ku obronie religii katolickiéj, do wyborców hrabstwa Dublina, w którym napomina ich, aby odepchnęli wszystkich kandydatów będących nieprzyjaciołami oczywistymi religii katolickiéj. Przypuszczać nie chcemy, aby w wyrazach pana ministra miała być do téj odezwy alluzya. Hrabia Derby za nadto jest wytrawnym człowiekiem stanu, aby się czego innego, jak podobnego wezwania od stowarzyszenia katolickiego do wyborców katolickich mógł spodziewać, a tém bardziéj na takowe uskarżać.

Przedostatnie posiedzenia dosyć interesującemi zajęte były dyskusyami w sprawie wychodźców i wojny z Kaframi, które jednakowoż jakeśmy już powiedzieli, do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Na ostatniem, w skutek zawsze interpelacyi, kanclerz szachownicy oświadczył, że celem interwencyi wspólnéj Anglii i Francyi w sprawie de la Plata, nie jest wizyta oficyalna, ale tylko misya (pana kawalera St. Georges ze strony Francyi i pana Karola Hotham ze strony Anglii) do dworu Brazylskiego poufna, aby otrzymać wolną żeglugę w Parama i Uruguay, którą sobie życzą tak gorąco wszystkie kraje europejskie. W imieniu też i interesie całego świata negocyacye będą miały miejsce.

Pan D'Israeli oznajmił w końcu, że pod dniem 19tym b. m. to jest w dalszym ciągu sesyi po wysłuchaniu komitetu indyjskiego, i rozpoznaniu kwestyj naglących jako to wykładu położenia finansowego, przedłożonym zaraz zostanie bill o milicyi i o budżecie.

Z tego wnosić można, że zamknięcie parlamentu pomimo całéj niecierpliwości opozycyi, nie nastąpi jeszcze tak prędko.

Dziennik Warszawski w swoim Przeglądzie, podaje „wyciąg z obrazu działań rządu Królestwa Polskiego w r. 1849 złożonego Cesarzowi Rosyjskiemu przez Namiestnika królestwa." Obraz ten składa się z pięciu głównych części, i obejmuje wiadomości, z których ważniejsze, są według słów *Dziennika* w wyciągu przezeń sporządzonym w treści zebrane.

O ważności dat statystycznych mówiliśmy już nieraz i staraliśmy o ile możności zebrać takowe miasta naszego się tyczące. Żałujemy mocno, iż nie jesteśmy w stanie ani w położeniu podobnego obrazu o Galicyi ogłosić, jak ten który skreślił *Dziennik Warszawski* o Królestwie Polskiem, a który podajemy pewni będąc, że go czytelnicy z zajęciem odczytają.

STATYSTYKA
Królestwa Polskiego z r. 1849.

I. *Wydział Komisyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych.*

Ludność. Ludność Królestwa Polskiego w r. 1849 wynosiła głów 4,781,355. W téj liczbie było: mężczyzn 2,327,083, kobiet 2,454,272, chrześcjan 4,237,091, niechrześcjan 544,264, w liczbie tych ostatnich żydów 544,005.

Z ogólnéj w Królestwie ludności było w guberniach: Warszawskiéj głów 1,527,642, Lubelskiéj 1,003,758, Radomskiéj 926,574, Augustowskiéj 617,942 i Płockiéj 542,135.

Policya lekarska. Stan ogólny zdrowia ludzkiego w tym roku nie był pomyślny. Choroby zwykłe były rzadszemi jak w roku poprzedzającym, choroby wszakże epidemiczne a szczególnie cholera, znakomitą zadały klęskę. Chorych na cholerę było 16,200, z tych wyzdrowiało 7,817, zmarło 8369, pozostało na rok 1850. 14.

Zaciąg wojskowy. W r. 1849 postanowiono powołać na zaciąg po 4 z tysiąca, w skutek czego w stosunku ludności męzkiéj chrześciańskiéj i machometańskiéj wynoszącéj w ogóle głów 2,007,263, należało powołać 8,029 rekrutów, a oprócz tego dla uzupełnienia liczby za lata 1847 i 1848, 287, razem 8316; po potrąceniu wszakże wziętych na rachunek poboru 847 osób, pobrano rzeczywiście 7468. W stosunku ludności męzkiéj żydów pobrano 1004. Stosownie do przepisów o powinności zaciągowéj, uwalniających od służby wojskowéj żydów, gospodarstwem rolnem w oddzielnych osadach trudniących się, zwolniono od zaciągu żydów 113.

Liczba przestępstw. Pomyśny stan urodza-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PODANIA LITEWSKIE
przez *Ignacego Chodźkę* — (Serya pierwsza)
Wilno 1852.

(Dokończenie.)

Starosta ujrzawszy się w swojéj fortunie, tak niespodzianie zrestaurowanéj, umyślił wyprawić huczne inkrowiny i całą swoją komendę na ten obchód zwołać. Już się była szlachta zaściankowa zjechała — już się rozpoczęły traktamenta, i gęste kielichy krążyły z rąk do rąk, kiedy zajechał przed ganek jakiś gość — był to pan krajczy Koszczyc, niegdy przyjaciel i sąsiad Starosty, ale razem i jawny stronnik Leszczyńskiego. — W pogadance, w osobnym pokoju, gdy polityka przyszła na stół, a krajczy swoje, a Starosta znów swoje zaczął popierać zdanie — zerwał się Starosta, otworzył drzwi do sali, gdzie bankietowała szlachta, a kazawszy sobie podać kielich, wypił za zdrowie Fleminga.

— A kto niewypije
Tego we dwa kije.

Ryknęła szlachta chórem — wiedząc, że tym sposobem postawi w nielada kłopocie swego przeciwnika politycznego, pana krajczego.

Lecz krajczy odpowiedział spokojnie: nie piję.

Byłoby przyszło do krwawej awantury, gdyby nie dowcipny Bekieszka, który huknął na całe gardło: *Fora ze dwora!* — Krajczy to zrozumiał i wyniósł się. — Ale Starosta wciąż wre gniewem, szlachta radaby także puścić się w pogoń za uchodzącym. — Cóż robi Bekieszka? oto prawi im kazanie, a raczéj parodyę kazań, gdzie komiczna erudycya walczy o pierwszeństwo z najpocieszniejszemi błazeństwy... Umysły uspokoiły się, porwane w inną stronę, lecz widać, że dzień to był dla starosty feralny; chłopiec bowiem wbiega do sali i krzyczy w głos: Gwałt dobrodzieju! Jezuity zabierają nam ziemię i las dworny.

Starosta nieochłonąwszy jeszcze z przygody z krajczym, porwał w gorączkowym zapale muszkiet ze ściany i zawołał na braci szlachtę: kto mój, ten za mną! — Cały tłum uzbrojony szablami runął za Starostą, który pędził na koniu wązką ścieżką przez leśną gęstwinę — gdy zaś wypadł na miejsce otwarte, a ujrzał komornika i księdza — strzał się rozległ z rąk jego, i Jezuita padł na ziemię. Stało się! Starosta mimowolnie popełnił zabójstwo...— W kilka dni dzwony kościoła Zadziskiego uderzyły na pogrzeb zabitego kapłana... tłum ludu napełnił świątynie... na ambonie ukazał się kaznodzieja. — mówił bez przygotowania i z wielką żarliwością, szczególniéj w tém miejscu, gdzie wołał: powstań! powstań męczenniku! Powstań kapłanie i daj świadectwo przed ludem niewinności twojéj i niewinności braci twoich! Powstań!.... Lud się cofnął z przerażeniem od trumny i zdawało się, że trup się wzrusza, że w słowach kaznodziei jest moc cudotwórcza... że wskrzesza zabitego. — „Ale nie! rzekł on daléj — trąba cię Archanioła zbudzi kiedyś, i staniesz oko w oko ze swoim mordercą, którego sprawiedliwość może potępi natenczas, tak, jak go kościół nasz dziś potępi..."

W tém z tłumu dał się słyszeć głos: *Sprawiedliwość według Boga jest miłosierdzie!....* Któż to się ujął za potępionym Starostą? oto ten sam krajczy Koszczyc, którego niedawno w domu Starosty taka spotkała konfuzya... Autor podań litewskich szczęśliwym jest w tworzeniu scen, w których piękne strony duszy człowieka występują na jaw. — Skończyło się na tém, że kaznodzieja wielkim głosem zawołał: Jan Dadzibóg Niewiadomski wyklęty! — Anathema! — i gorejącą świecę na ziemię cisnął...

Starosta dowiedziawszy się o klątwie gotów był księży wyciąć i klasztór spalić — ale go umitygował krajczy, który przyjechał nieść mu ulgę w tak wielkiém nieszczęściu... Niebawem po tylu gwałtownych wstrząśnieniach, a może w skutek zgryzoty sumienia, które mu ciągle przed oczy stawiało widmo zabitego Jezuity — rozchorował się prawie śmiertelnie — przy łożu jego widzimy tego samego kaznodzieję co go wyklinał — niemoc ciała, potęga słów religii, złamały nakoniec umysł hardy i mściwy... Ow pyszny pan, niebojący się nikogo na ziemi... przyszedłszy do zdrowia... bierze czarny płaszcz i kij pielgrzymi i o żebraninie puszcza się do Jerozolimy odpokutować za grzech popełniony...

Żałujemy że druga połowa powieści jest pisaną w sposób fragmentaryczny, sposób niemający żadnéj wartości, chyba u pisarzy bardzo podrzędnych, co to nieumieją nigdy sklecić żadnéj całości. — Tego rodzaju obrazy i sceny zasługują na wykończenie i wypełnienie, kiedy samą szkieletowatą treścią tyle już zająć potrafią.

Druga powieść: *Kamień w Olgienianach* przenosi nas w dawniejsze jeszcze czasy Zygmunta III., gdy z rycerstwem swojém bawił się pod murami Smoleńska. Zaraz

jów oraz nastręczone ubogiéj klasie środki zarobków, wywarły wpływ zbawienny na moralność ludu, i przyczyniły się do zmniejszenia liczby przestępstw w porównaniu z r. 1848, a mianowicie w r. 1849 było więźniów: w więzieniach badań 7564, mniéj jak w r. 1848 o 807, w więzieniach karnych 4213, mniéj o 1599: osądzonych 2692 mniéj o 1515.

Więzienia. Liczba więźniów pod badaniem będących, łącznie z pozostałymi z roku 1848, wynosiła 7564 głów; z tych ubyło: przez przeniesienie do więzień karnych, z mocy wyroków 2692, przez uwolnienie sądowe 3358, przez śmierć 134, przez ucieczkę 1, pozostało na r. 1850 1379.

W więzieniach karnych i twierdzach, łącznie z pozostałemi z r. 1848, było więźniów 7446. Z tego ubyło: przez wytrzymanie kary 7664, przez ułaskawienie 713, przez odesłanie na Syberyą 12 przez oddanie do wojska 90, przez śmierć 552, przez ucieczkę 15, pozostało na r. 1850 3400. (*) Pomiędzy osadzonemi było skazanych: *a*) podług dawnego kodeksu: na śmierć 1, na więzienie warowne 275, na więzienie ciężkie 525, na więzienie poprawcze 135, na areszt publiczny 161; *b*) podług nowego kodeksu: na zesłanie do ciężkich robót w kopalniach 17, w twierdzach 13, do zakładów fabrycznych 31, na osiedlenie w Syberyi 29, za Kaukazem 1, na roboty w rotach aresztanckich 1,190, na odesłanie do oddalonych gubernij 8, na zamknięcie w domu roboczym 853, w domu poprawy 31, w twierdzy 2, na osadzenie w wieży 22, na areszt na czas krótki 13, na oddanie do wojska 91, razem 3400. Ogólna liczba więźniów na r. 1850 w domach badań i w więzieniach pozostałych, wynosiła 4779. W téj liczbie było:

a) mężczyzn 4553, kobiet 246;
b) pod względem religii: katolików 3524, prawosławnych 28, greko-uniatów 176, ewangelików i reformowanych 177, starowierców 32, żydów 818, cyganów 14;
c) pod względem pochodzenia: szlachty 71, mieszczan 1377, wieśniaków 3331;
d) pod względem zatrudnień; urzędników 9, posługaczy rządowych 13, rzemieślników, handlarzy i wyrobników 2180, służących prywatnych 826, rolników 1114, przy familii zostających 498, włóczęgów 139;
e) pod względem ukształcenia umysłowego: posiadających wyższe ukształcenie 23, umiejących tylko czytać i pisać 556, całkiem nieoświeconych 4200;
f) pod względem majątkowym: zamożniejszych 281, biednych 4498.

W rotach aresztanckich, w twierdzach: w Nowogeorgewsku, Zamościu i Iwangrodzie było osób 1164, z tych ubyło: przez wytrzymanie kary, ułaskawienie, śmierć i ucieczkę 393, pozostało 771.

Na utrzymanie więźniów w domach badań, w więzieniach karnych i w rotach aresztanckich, wydano rs. 245,228, oszczędzono około 11,000 rs.

Podobnie jak w latach poprzedzających więźnie zatrudniani byli różnemi robotami ręcznemi. Wyroby przez nich przygotowane, zostały dla nich na odzież użyte, w skutek czego osiągnięto w wydatkach oszczędnosci rs. 13,276.

(*) Jest tu wyraźna pomyłka. Liczba ubyłych wynosi 9046, skoro zaś pozostało 3400, więc w 1849 musiało być nie 7446, ale 12,446. *P. R. C.*

Rolnictwo. Zbiory okazały się dostatecznemi do wyżywienia mieszkańców. Zboża ozimego i jarego zebrano czetwerti 11,331,636, a kartofli czetwerti 7,591,436.

Pomor bydła. Około 28,000 sztuk bydła rogatego podległego chorobie zwanéj księgosusz, która to klęska, w stósunku ogólnéj ilości bydła w Królestwie, zrządziła uszczerbek 1 na 100.

Przemysł fabryczny. W roku 1849 pracowało nad wyrobami wełnianemi warsztatów 5,405, a robotników 8,201, zakładów znaczniejszych było 16, pomniejszych rękodzielni i pojedynczych sukienników 1,182, przędzalń wełny 82, machin w tychże 1,175, foluszów 64. Wyrobiono sukna rozmaitego gatunku i innych tkanin wełnianych arszynów 2,089,477, więcéj jak w roku 1848 o arszynów 496,468. Wełny użyto centnarów 30,046, wartość wyrobów wynosiła rubli sr. 1,799,139.

Ludność w fabrykach bawełnianych, a mianowicie: w 9,317 warsztatach, w 52ch zakładach znaczniejszych i 2,340 pomniejszych, oraz w 5ciu przędzalniach bawełny, w których było machin 460, wynosiła głów 14,156. Wyrobiono rozmaitych tkanin arszynów 16,371,000 za rsr. 2,648,226 więcéj jak w roku 1848 na rsr. 180.556.

Pracujących około wyrobów lnianych i konopnych w 4,242 warsztatach było 7,288. Wyrobiono płótna webowego arszynów 18,376, kopowego 995,612, grubego 1,074,041, innych tkanin 3,094,033. Oprócz tego włościanie po wsiach wyrobili u siebie na własną potrzebę płótna arszynów 9,412,519.

W 16tu zakładach wyrobów jedwabnych, a 109 warsztatach wyrobiły 152 osoby różnych tkanin arszynów 53,972, burtów, frendzli itp. arszynów 39,783, w ogóle za rsr. 126,137.

Cukrownie, w których pracowało osób 2,221, wyrobiły cukru pudów 102,715 za rsr. 803,571, więcéj jak w r. 1848 za rsr. 177,045.

W zakładach górniczych prywatnych, wartość wyrobów żelaznych wynosiła rsr. 1,009,526, więcéj jak w r. 1848 o rsr. 119,904, a wyrobów cynkowych za rsr. 71,550.

Inne zakłady i fabryki przysposobiły: porteru i piwa za rsr. 96,925, araku i wódek za rsr. 170,845, oleju za rsr. 112,942, octu za rsr. 64,186, cykoryi za rsr. 48,450, powozów za rsr. 181,090, fortepianów za rsr. 47,680, papieru za rsr. 311,423, obić papierowych za rsr. 103,920, przetworów chemicznych za rsr. 56,600, skór za rubli sr. 577,772, świec woskowych i stearynowych za rsr. 90,250, wyrobów szklanych za rsr. 177,671, fajansów i naczyń kamiennych za rsr. 81,130, wyrobów blaszanych i brązowych za rsr. 64,106, drucianych za rsr. 39,295, platerowanych i z nowego srebra za rubli rs. 265,500.

Cała ludność rzemieślnicza w r. 1849 wynosiła głów 79,115, więcej jak w roku 1848 o 2,768. Po potrąceniu kosztów kupna materyałów, każdy rzemieślnik miał zarobku rsr. 47 kop. 41.

Wszystkich w ogóle robotników w fabrykach i zakładach łącznie z rzemieślnikami było 128,865, więcéj jak w r. 1848 o 4,866. Wartość wyrobów fabrycznych i rzemieślniczych dochodziła do rubli sr. 17,720,000, w porównaniu z r. 1848 była większa o rsr. 411,055.

Oczywistą przyczyną pomyślnego stanu fabryk i innych zakładów przemysłowych w Królestwie Polskiem w r. 1848 była ogólna spokojność i porządek w kraju istniejący, wówczas kiedy rozmaite rozruchy wstrząsały sąsiedniemi zagranicznemi państwami.

Właścicielom fabryk i zakładów zostały udzielone pożyczki wynoszące rsr. 52,750; udzielono trzy listy przyznania wynalazków na przedmioty zalecone pożytecznością.

Handel wewnętrzny. Na jarmarki i targi w ciągu roku w Królestwie odbyte, przywieziono płodów surowych, towarów, narzędzi gospodarskich i rolniczych, bydła, koni i artykułów do pierwszych potrzeb życia służących, o ile skontrolować było można, za rsr. 6,862,877, mniéj jak w roku 1848 za rsr. 943,277.

Targi na wełnę odbyły się w Warszawie i Kaliszu; sprzedano wełny pudów 30,426, więcéj jak w r. 1848 o pudów 7,859, pomimo: że ceny jéj były wyższe aniżeli w roku poprzedzającym.

Stan miast. Dochody kas miejskich, nie licząc miasta Warszawy, czyniły w r. 1849 rsr. 525,430, i zostały użyte na utrzymanie służby po miastach oraz na inne wydatki etatowe i nadetatowe. Funduszów miejskich tak złożonych w banku na procent, jako też rozpożyczonych kasom miejskim i budującym domy, było z końcem roku rubli sr. 918,877.

Nowych domów murowanych wystawiono 139, a zabudowań drewnianych 320.

Miasto Warszawa. Dochody miasta Warszawy wynosiły rs. 819,270, a łącznie z remanentem z roku 1848, z wpływami zaległemi i innemi, ogólny wpływ czynił rs. 901,210, z tego użyto na wydatki etatowe i melioracye rs. 867,080, pozostało rs. 34,130.

Długi miasta wynosiły w r. 1849 rs. 3,893,385, mniéj jak w roku 1848 o rs. 251,401.

Na wystawienie i restauracyę gmachów publicznych wydaną została summa rs. 44,587.

Dla nowo-budujących się udzielone były pożyczki na rs. 39,000.

Ludność miasta Warszawy wynosiła głów 163,304, a mianowicie Chrześcian 120,277, Żydów 43,027.

Ubezpieczenia. Wysokość ubezpieczeń nieruchomości wynosiła w miastach rs. 51,905,507, we wsiach rs. 90;976,470; razem rs. 142,881,977, więcéj jak w r. 1848 o rs. 8,761,566. Pogorzeli wydarzyło się: w miastach 159, we wsiach 1,637, razem 1,796, mniéj jak w roku 1848 o 213. Przyznano wynagrodzeń za szkody poniesione w r. 1849 lub dawniejsze rs. 575,112. Dochody przewyższały wydatki o rs. 169,878.

Przychód z ubezpieczeń ruchomości wynosił rs. 431,223, wydatki rs. 197,338; zatém przychód był większy o rs. 233,885.

Towarów i płodów wodą i lądem prowadzonych, ubezpieczono na rs. 3,296,846, więcéj jak w roku 1848 rs. 330,443.

Wydatki na tę część ubezpieczeń, przewyższały dochód o rs. 17,999.

Osób przystępujących do ubezpieczeń na życie było 93, a wysokość kapitałów i dochodów przez nie ubezpieczonych, wynosiła rs. 250,931. Przychód po potrąceniu wydatków wynosił rs. 27,794.

Kassy oszczędności. Uczestników kass oszczędności w roku 1849 było: w Warszawie 4701, którzy wnieśli rs. 134,201, w Płocku 300, z kapitałem rs. 4520.

Zakłady dobroczynne pod nadzorem Rady głównéj opiekuńczéj zostające. W ciągu roku 1849 było chorych: w szpitalach warszawskich 19,612,

---

na początku poznaje nas autor z bohaterem powieści konno jadącym traktem połockim. — Rynsztunek jego wojenny, równie jak towarzyszącego mu sługi, kazałyby się domyślać, że ciągną pod Smoleńsk — lecz przeciwnie: bohater cokolwiek ranny, jedzie właśnie z pola bojów, szukać swego ojca, z którym go jeszcze od dzieciństwa rozdzielili byli Tatarowie, porwawszy go i uprowadziwszy w jassyr. — Piękne to uczucie synowskie, temu nikt nic niezarzuci; lecz w tym względzie nawija się anegdota, owego francuzkiego młodzieńca, który w wiliją bitwy prosił swego hetmana, aby pozwolił mu odjechać do umierającego ojca, na co hetman ironicznie odpowiedział tekstem z dekalogu: kochaj ojca i matkę ażebyś długo żył.— Rzeczywiście czułość synowska niewczas się odezwała w obozie Smoleńskim; mógł ją był autor w innych okolicznościach obudzić; z tém wszystkiem pomimo téj niestósowności, rozrzewniającym jest powrót syna, który przez mgłę wspomnień poznaje miejsce rodzinne, gdzie pierwsze chwile życia przeżył... Niemniéj patetyczną jest scena, gdy zastaje starca siedzącego pod drzewem i kującego młotkiem w płytę kamienną — to był jego ojciec, kujący sobie kamień grobowy... Starzec szczęśliwy powrotem dziecka oczekiwanego całe życie, niebawem spokojnie położył się w grobie; a syn dokuł na tym samym głazie ostatnią liczbę wskazującą rok jego zgonu... Stąd powstało miejscowe przysłowie w okolicy: *Ojciec zaczał kuć sobie kamień a syn jemu dokończył;* co więcéj w Olgienianach widzieć jeszcze można głaz z napisem: Tu leży Fiedor Starosielski, żył lat 80. Umarł w r. 1612.

Życzymy i czytelnikom i szanownemu autorowi, ażeby tak miłemi powiastkami jak najczęściéj nas wzbogacał.— Jeżeli w czém chcielibyśmy odmiany, to chyba w urywkowéj formie, którą niepotrzebnie sobie przyswoił. Potoczne opowiadanie, bez przymusu, tonem starego czasu, dalekoby więcéj robiło wrażenia, a nawet lepiéj przystawałoby powieści. Nieśmiertelny wzór Dekameronu, niemówię co do ducha i treści, ale co do sposobu, najlepszym byłby przewodnikiem; tém więcéj, że i nasi starzy trzymali się tego kroju powieści.

Galicyjskie towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych.

Dziennik literacki w N. 14 tak pisze:

Pod tą nazwą przyjdzie da Bóg do skutku stowarzyszenie, o którém po dwakroć w piśmie naszém mówiliśmy. Staraniem kilku gorliwych obywateli ułożono statuta przyszłego towarzystwa i podano je J. E. Namiestnikowi do potwierdzenia rządu. Składają się one z 8 rozdziałów o 34 paragrafach, różniąc się od statutów czeskich i wiedeńskich o tyle, ile tego potrzeba kraju wymaga. Celem towarzystwa jest podniesienie sztuk pięknych i obudzenie w kraju zamiłowania takowych. Srodkami: wystawa, zakupywanie utworów sztuki i rozmnażanie onych odciskiem lub odlewem, wspieranie młodzieży poświęcającéj się sztukom pięknym, w końcu zaprowadzenie szkoły odpowiednéj. Akcya towarzystwa kosztuje 5 złr. m. k. i jest zarazem losem loteryi towarzystwa, mogącym wygrać jedno z dzieł nabytych przez towarzystwo. Każda akcya z osobna ma udział w loteryi, czy zaś wygra czy nie, dostaje bezpłatnie odcisk lub odlew dzieła uznanego za najlepsze z wystawionych. Administracya i zarząd złożone są w ręce dyrekcyi, składającéj się z prezesa i 4 członków towarzystwa, z tyląż zastępcami, których wszystkich przy pierwszém zgromadzeniu wybierze całe towarzystwo, a na przyszłość wydział, reprezentujący towarzystwo. Prezes wybrany będzie na lat 4, połowa zaś członków dyrekcyi wystąpi co dwa lata. Wydział będzie ustanowiony przez towarzystwo wyborem 30 członków, z których trzecia część, losem oznaczona, co rok wystąpi. Występujący mogą na powrót być obrani. Sprawy następujące: urządzenie wystawy, wybór dzieł do kupienia lub rozmnożenia, oznaczenie naprzód dzieł godnych nagrody a potem kandydatów do wsparcia — załatwia komitet znawców, wybrany od dyrekcyi z kandydatów podanych przez grono artystów lwowskich a składający się z 2 artystów i 2 nieartystów, którym prezes dyrekcyi ma prezydować. Dodać jeszcze należy, iż przedmiotem kupna mogą być tylko oryginalne obrazy Galicyan lub Krakowian zaś przedmiotem wystawy mogą być i kopie, uznane za dobre. Taka jest mniéj więcéj treść statutów. Układali je pp. Szczęsny Morawski malarz i Michał Gnoiński adwokat a brali pod rozwagę malarze tutejsi, adwokaci krajowi pp. Cybulski i Czajkowski, tudzież pp. Felicyan Laskowski dyrektor towarzystwa kredytowego i Włodzimierz hr. Rusocki, deputat stanowy, którego szczeremu zajęciu się tą sprawą wszyscy wdzięczni jesteśmy. Statuta i prośbę do rządu podpisali pp. hr. Rusocki, Laskowski, Czajkowski, Gnoiński, Lunda (ojciec), Rajchan i Morawski. Oczekujemy z wszelką ufnością potwierdzenia towarzystwa przez rząd. Skoro takowe nastąpi, należy się spodziewać iż tak zacne i pożyteczne dzieło w całym kraju przez liczne zakupienie akcyj poparcie znajdzie.

w szpitalach prowincyonalnych **18,329**, razem **37,941**, mniéj jak w r. **1848** o **5901**. Z téj liczby zmarło osób **3957**, mniéj jak w r. **1848** o **1303**.

Oprócz kuracyi szpitalnéj, udzieloną była bezpłatnie pomoc lekarska **25,563** osobom.

W. **14**tu domach przytułku było osób **2241**, z téj liczby odesłano do innych zakładów **166**, wyszło **839**, zmarło **157**, pozostało na **1850** rok **1079**.

W zakładach wychowania ubogich dzieci, było łącznie z pozostałemi z roku **1848** dzieci **841**, z tych oddano familii i przeniesiono do innych zakładów **169**, zmarło **22**, pozostało **650**.

W oddziale podrzutków, urządzonym przy szpitalu Dzieciątka Jezus, znajdowało się dzieci, łącznie z pozostałemi z r. **1848**, **4524**, z tych oddano na wychowanie wiejskie, do rzemiosł, na opiekę, odebrali rodzice, odesłano do szpitali i zmarło **2403**, pozostało **2121**. W roku **1849** było podrzutków mniéj jak r. **1848** o **89**.

Na utrzymanie i wsparcie ludności w szpitalach i innych zakładach dobroczynnych, wydano rs. **307,812**, mniéj jak w r. **1848** o rs. **12,320**.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności utrzymywało w domach instytutowych: starców i kalek **391**, sierot **178**.

Poczta. Dochody z poczty osiągnięte w r. **1849** wynosiły rs. **484,396**, a wydatki rs. **228,059**, zatém pozostało przewyżki dla skarbu rs. **215,284**, na fundusz dróg i spławów rs. **41,053**, razem rs. **256,337**, więcéj jak w r. **1848** o rs. **113,000**.

Zarząd kommunikacyi. Bruki i drogi bite. Długość traktów bitych funduszem skarbowym w r. **1849** utrzymywanych, wynosiła werst **2149**.

Koszta konserwacyi tych traktów wynosiły rs. **496,302**, średnio na werstę rs. **230**.

Na traktach bitych, w miejsce drewnianych postawiono wszystkie werstowe słupy żelazne, liczba ich wynosiła **2169**, a kosztowały one rs. **32,524**.

Z dróg drugiego rzędu, które zamierzono wyrobić na bite werst **1427**, wyrobiono werst **344**.

Kommunikacye wodne. Rozciągłość kommunikacyj na rzekach spławnych obejmowała werst **2667**. Na ubezpieczenie brzegów, uregulowanie koryta i polepszenie spławności, użyto funduszu rs. **35,185** i szarwarku dni **33,580**. Długość wałów nad Wisłą zabezpieczających od wylewów, obejmowała z końcem roku **1849** werst **193**.

Na utrzymanie i naprawę kanału augustowskiego, wydano rs. **8628**.

Roboty w Warszawie. W Warszawie położono nowego bruku sążni kw. **1139**, wyreparowano starego sążni kw. **12,373**, ułożono chodników marmurowych stóp kw. **9873**, zrobiono bruku kostkowego z granitu w ścieszkach przechodnich sążni kw. **557**, przerobiono bruku przy chodnikach sążni **124**. Koszt tych robót wynosił rs. **24,509**. Na utrzymanie ulic i placów adamizowanych, mających powierzchni sążni **33,736**, oraz na reparacyę kanałów, wydano rs. **16,712**. Utrzymanie mostu pomiędzy Warszawą a Pragą, kosztowało rs. **15,642**.

Droga żelazna. W ciągu r. **1849** przewieziono drogą żelazną Warszawsko-Wiedeńską w kierunku do Warszawy osób **176,797**, z Warszawy **196,572**, razem **373,369**.

Nadto przewieziono nadzwyczajnemi pociągami wojska **18,518** głów, z bagażami i ammunicyą. — Towarów i ciężarów przewieziono pudów **3,770,338**. Dochód z drogi żelaznéj wynosił rs. **121,524**.

(Dokończenie nastąpi).

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 15 kwietnia.

ϖ Nowy minister spraw zagranicznych pracował wczoraj po południu przeszło dwie godzin w gabinecie J. C. Mości. Miał potem u siebie długą naradę z panem baronem Werner, który jak wiadomo zawiadywał głównie za księcia Szwarcenberg sprawami niemieckiemi. Osoby godne wiary zaręczają mnie że na te sprawy, do których w 1850 roku w Dreznie pan Buol de Schauenstein znaczny miał udział, zwrócił już pilną uwagę. Program księcia Szwarcenberg w tym punkcie nieulegnie zapewne żadnéj zmianie. Austrya nie może się usunąć od Niemiec pod względem handlowym jak to było przed 1848 rokiem. Jéj wewnętrzne stosunki i jéj zewnętrzne potrzeby włożyły na nią nowe obowiązki. Książę Szwarcenberg wielkość tych obowiązków śmiało we wszystkich swych wypowiadał depeszach i notach. Dosyć jest je wziąść przed oczy, żeby się o planach tego męża stanu na przyszłość Austryi przekonać. Jest to sukcessya ciężka do zregulowania, ale nowy minister przyjąć ją musi.

Pogłoski o powierzeniu prezesostwa rady ministrów panu Bach ucichły. Wszakże powaga i znaczenie tego ministra w niczém przez bolesną stratę jaką pan Bach w księciu Szwarcenberg poniósł, zachwianymi niezostały.

Wczoraj cała familia cesarska i sam N. Pan znajdowali się na przedstawieniu opery „Ernani“ na benefis pana Fraschini. Przedstawienie to zaspokoiło zupełnie liczną publiczność.

Przegląd Polityczny.

Kongres celny dotąd nie rozpoczęty. Ministrowie wrócili ze świąt do Berlina i naradzają się wraz z pełnomocnikami pruskiemi do kongresu wyznaczonymi nad kwestyą handlowo-celną. Wieść krąży, że państwa reprezentowane na zjeździe darmsztadzkim, żądać będą traktowania z Austryą. Izby jeszcze się nie zbierają, komisye tylko gotują sprawozdania nad sądami przysięgłych i petycyami. Zresztą zupełna cisza w polityce niemieckiéj.

— W Szwecyi nastąpiły nowe w gabinecie zmiany, przez co wzmocnione zostało w ministeryum stronnictwo konserwatywne, którego wyrazem byli już ministrowie baron Palmstierna i bar. Mörner. Minister spraw duchownych radzca stanu Genberg i minister marynarki wice-admirał Kreuger ustąpili, pierwszy otrzymał biskupstwo Kalmaryjskie, a na jego miejsce wszedł do gabinetu proboszcz katedralny i profesor w Lund doktor Reuterdahl. Tekę marynarki wraz ze stopniem kontr-admirała otrzymał kapitan af Pucke.

— Zajęcie zamku Neuilly na rzecz skarbu, o którém dzisiejsze francuzkie dzienniki donoszą, jest pierwszym stanowczym krokiem na drodze wykonania dekretów konfiskacyjnych z dnia 22 stycznia i jako taki, przykre sprawiło w Paryżu wrażenie.

Książe Canino wrócił już z Civita-Vecchia do Paryża.

— W Hiszpanii, rząd szybkim krokiem dąży do przywrócenia absolutnéj monarchii. Kortezy de facto rozwiązane, dziennikarstwo poddane najsurowszemu prawu, jakie gdziekolwiek istnieje, oto oznaki dążności dzisiejszego gabinetu. Zachodzi wszakże pytanie, czyli przywrócenie samowładnego rządu nie pociągnie za sobą ważniejszej jeszcze zmiany w rządzie Hiszpanii. Nigdy położenie polityczne tego kraju nie było głębszą okryte pomroką.

— Depesza telegraficzna z Tryestu 11go b. m. donosi, że w Kairze wiadomość o blizkiem przybyciu Fuad-efendego z rozkazami Porty, wielki obudziła przestrach. Dziewięć bram Kairu zamknięto, straż przy innych podwojono. Załoga Aleksandryi została wzmocniona. Abbas-pasza kazał skarbiec swój do zamku Abbasie wywieźć. Zarządzono prócz tego rozmaite środki ostrożności dla zapobieżenia możliwemu najazdowi. Flota angielska krąży w okolicach Mahon.

Telegraficzna depesza nadeszła dziś do Krakowa donosi, iż JE. Namiestnik kraju wyjechał ze Lwowa i w dniu jutrzejszym tojest w sobotę stanie w Krakowie, zkąd bezzwłocznie uda się koleją żelazną do Wiednia.

Lwów 5 kwietnia. Ponieważ wydarzył się przypadek, że kule działowe sprzedawano jako żelazo łamane, przeto na wezwanie ze strony centralnéj komisyi stanu oblężenia w kraju podaje się do wiadomości publicznéj, że kule działowe należą do zakazanych proklamacyą o stanie wojennym przedmiotów amunicyi, i że nikomu, pod zagrożeniem śledztwa sądu wojennego, nie wolno mieć przedmiotów amunicyi działowéj; ani uważać je za żelazo łamane, że raczéj każdy powinien takie przedmioty, gdyby je nawet znalazł, oddać do najbliższéj komendy wojskowéj. (G. L.)

Morgen Post donosi z Przemyśla 8go kwietnia: „Chłop Iwan Holl z Dobroszyna, który za drobną kradzież miał być skazany stoma kijami przez Dominium, powiesił się z tej przyczyny przed kilką dniami w areszcie.“ Wiadomo że *Morgen Post* wraz ze swoim bratem siamskim *Abend Post* nie mają ani jednego korespondenta, nie wiemy też z którego dziennika wiadomość tę przepisano bo nie ma tam zwyczaju przytaczać źródła, możemy wszakże zapewnić, iż wtedy nawet kiedy Dominia w Galicyi miały jakąś władzę patrymonialną, sędzia miejscowy czyli mandataryusz sprawował władzę karną w pierwszéj instancyi; powiedzieć wszakże dzisiaj że Dominia mogą karać jest to dowodem zupełnego braku znajomości nietylko miejscowych stosunków, ale nawet rozporządzeń ogólnych znoszących wszelkie stosunki zależności między dworem i włościanami. *Gazeta Lwowska* podawała niedawno szczegółowe wypadki nadużyć gmin i wójtów w sprawowaniu juryzdykcyi karnéj dowolnéj, ale to nie może przecież odnosić się do Dominiów.

Wiedeń 15 kwietnia. *Gaz. Opawska* pisze: Wedle polecenia otrzymanego z ministerstwa handlu przez dyrekcyę kolei północnéj Ferdynanda, rozpocznie się niezwłocznie budowa kolei z Oderbergu do Bochni wraz z ubocznemi kolejami. Naprzód zaczną się roboty przerzynające północną część starostw obwodowych Frydku, Cieszyna i Bielska, na gruntach gromad Schönichl, Skrzezoń, Deutschleuten, Dittmannsdorf, Zawada, Piotrowice, Niższe i Wyższe Marklowice, niższy i wyższy Seibesdorf, Pruchna, Drohomyśl, Mnich, Chiby, Elgot, Zabrzeg, Dziedzice i Czechowice. Zarazem Namiestnictwo Szląska wzywa właścicieli, przez których posiadłość kolej ma przechodzić, aby przez wzgląd na własne korzyści, wszelką pomoc ułatwiali miernikom i budowniczym, a przy zaborze ziem pod kolej niedomagali się przesadzonych wynagrodzeń i umowy na zgodnéj drodze zawierali. Od Bochni pójdzie kolej uboczna do żup solnych.

— *Gazeta wiedeńska* donosi z Wittingau w Czechach 13go kwietnia. Wczoraj po południu o 2giéj odbył się pogrzeb księcia Feliksa Schwarzenberga z wielką wystawnością i nadzwyczajném współczuciem mieszkańców. Ciało złożone było w kaplicy zamkowéj, przy którem odbywali straż żołnierze pułku zmarłego księcia. Pochód pogrzebowy wyszedłszy z zamku, przeciągł przez miasto do rodzinnego grobu pod St. Aegydi, który leży na wzgórzu panującém nad całą okolicą i otoczony jest wielkiemi groblami. Brat zmarłego kardynał książę arcybiskup pragski odprawiał nabożeństwo otoczony licznem duchowieństwém. Fmp. Teimer przywiódł ze sobą jedną brygadę i jedną bateryę, a w orszaku pogrzebowym znajdowali się najstarszy brat zmarłego panujący książę Jan Adolf z synem swoim Adolfem, siostra zmarłego księcia Matylda, dowódzca 4go korpusu armii Fmp. hr. Clam-Gallas, Fmp. bar. Herzinger, jen.-majorowie van der Null, Horvath, Szankowitz i około **70** wyższych i niższych oficerów, tudzież takaż przeszło liczba urzędników z prezydentem powiatu na czele, nadto liczne deputacye z okolic i paręset urzędników i oficyalistów z dóbr księcia. Zgromadzonego ludu liczono około **10,000**. Nazajutrz kardynał celebrował nabożeństwu żałobnemu w Wittingau.

— Z końcem marca r. b. było w obiegu papierowych pieniędzy państwa z kursem przymusowym **153,683,826** złr. papierowéj zdawkowéj monety **15,425,973** złr. W ostatnim miesiącu ubyło papierów za złr. **2,626,883**, licząc w to zdawkowe papierki w ilości **820,409** złr. Licząc w to ubytek banknotów w marcu na **1,927,133** złr. okazuje się ztąd zmniejszenie banknotów o **4,554,016** złr. w lutym wynosił takowy ubytek **9** milionów, zatém w obu miesiącach **13½** mil. Wszystkich papierowych pieniędzy w obiegu będących było w końcu marca **376,460,273** złr.

— Dziś nastąpiło w banku wiedeńskim drugie losowanie obligacyj kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj, a potem zaraz trzecie losowanie obligacyj pierwotnych.

— Wkrótce ułożoną będzie giełda w Pradze, podanie w téj mierze pragskich kupców pozyskało przychylną odpowiedź.

— W Wenecyi jak donosi depesza oświecono d. 14 b. m. plac ś. Marka na przyjęcie arcyksiężnéj Zofii. Książę Leuchtenbergski spodziewany tamże. Marszałek hr. Radecki, przybył na powitanie arcyksiężnéj. Tegoż dnia odjechał ztamtąd do Modeny i Parmy W. Książe Konstanty wraz z żoną swoją.

Królestwo Polskie.

Że wkrótce Cesarz przybędzie do Warszawy, tego dowodzi najlepiéj rozkaz ober-policmajstra w dziennikach warszawskich z d. 14 b. m. umieszczony, którym nakazano odnowienie jak najrychlejsze wszystkich domów zewnątrz i świeże odmalowanie znaków kupieckich i aby po hotelach i zajazdach zaprowadzony był porządek wewnętrzny.

Francya.

Paryż 13 kwietnia. Wypadek wprawdzie przewidziany, ale niemniéj przeto zasmucający jest dzisiaj głównym publicznego zajęcia przedmiotem. W sobotę po południu urzędnik dóbr skarbowych udał się do zamku Neuilly (własności prywatnéj króla Ludwika Filipa) i zajął go na rzecz skarbu na mocy rozkazu ministra finansów, tego samego dnia wydanego. Nikt nie był o tém uprzedzony; od kilku dni sprzedawano bezprzeszkodnie przez publiczną licytacyą ruchomości i znakomitą bibliotekę zamkową, a kilka tygodni pierwéj sprzedano takąż drogą tak zwany pawillon Wirtembergski, bez żadnéj z niskąd reklamacyi.

Rządzca zamku wzbraniał się oddać kluczy, i żądał zwłoki, aby mógł zasięgnąć instrukcyi od głównego rządzcy dóbr Orleańskich, ale próżne były jego prośby, jak i prawo, którém się zasłaniał, odwołania się do trybunału léj instancyi. Proponowano mu, aby pozostał nadal w obowiązkach, ale odmówił, prosząc aby zamieszczone było w protokóle zajęcia, że jedynie przemocy ustępuje. Tak więc wykonanie dekretów konfiskacyjnych żadnéj nieulega już wątpliwości.

— E. de Girardin ogłasza w dzisiejszéj *Pressie* odpowiedź swoję, na udzielone mu przez ministra policyi ostrzeżenie; oto jest jéj dosłowne brzmienie:

„Panie ministrze, Gerent *Pressy* p. Rouy komunikuje mi ostrzeżenie które odebrał, a do którego powodem był jeden ustęp z artykułu przezemnie podpisanego.

„Jakże uprzedzić niebezpieczeństwo, gdy go się nieprzewiduje? Czyliż roztropność nieskłada się po większéj części z przezorności? Ustęp o który tu chodzi, jest tylko powtórzeniem obawy jednomyślnie wynurzonéj: przez trybunat, na posiedzeniu 30 kwietnia 1804; przez obywatela Fouché w komissyi se-

nackiéj w maju 1804; przez senat konserwatorski, w adresie swoim 6 maja 1804; przez projekt deklaracyi za przywróceniem cesarstwa, przedłożony Radzie Stanu przez prezesów sekcyj, nakoniec przez Ciało municypalne miasta Paryża.

„Intencye tych wszystkich ciał nie były zapewne podejźrzane.

„Tłómacząc niewłaściwie myśli tego dziennika, można *Presse* zakazać; ale historya znieść się niedaje. Przyjm Panie Ministrze itd. *Emil de Girardin.*

Pressa, która w końcu zeszłego ćwierćrocza miała 13,000 abonentów, ma ich dzisiaj 30,000.

— Dzisiaj w południe książe prezydent odbył znowu przegląd wojska na placu Karruzelu. Obok trzech pułków piechoty i jednego artyleryi, wystąpił na nim pułk strzelców konnych przybyły z Beauvais i pułk ułanów z Chartres. Wojsko przyjęło księcia prezydenta okrzykami: Niech żyje Napoleon! niech żyje Cesarz! Po przejrzeniu wszystkich z kolei szeregów i rozdaniu krzyżów i medali, książe prezydent wrócił do Elizeum.

— Rozmaite obiegały wersye o spotkaniu między p. Persigny a p. Guizot; *Indépendance* podaje w tym względzie następne szczegóły: P. de Persigny znajdował się raz na obiedzie, na którym była także księżna Lieven, utrzymująca jak wiadomo salon polityczny; prosił więc o pozwolenie bywania u niéj, którego mu nie odmówiono, zwłaszcza, że księżna przyjmowała już innych ministrów L. Napoleona, mianowicie pp. Fould i de Lahitte. Otóż spotkawszy u księżny pana Guizot, p. de Persigny przedstawił mu się, i odrazu, chociaż z wszelką oględnością, nacierać zaczął na błędy stronnictw monarchicznych, na upór klas wyższych i świata wykształconego, w unikaniu wszelkiego zbliżenia się do dzisiejszego rządu, przezco tenże widzi się zmuszonym opierać się na klasach demokratycznych itd. P. Guizot odpowiedział ministrowi grzecznie ale zimno, i błędném jest mniemanie, jakoby w skutku téj rozmowy zmieniło się w czémkolwiek jego usposobienie dla dzisiejszego rzeczy porządku.

— Książe prezydent kazał wznieść nagrobek bratankowi zmarłego niedawno arcybiskupa Poznańskiego Dunina.

— Od niejakiego czasu obce dzienniki chciwie czytane bywają w Paryżu, i gdy dawniéj w kilku zaledwie czytelniach można było napotkać ten lub ów dziennik zagraniczny, dzisiaj w każdéj znaczniejszéj kawiarni, wystawione są angielskie i niemieckie dzienniki w znacznéj liczbie i więcéj niż miejscowe mają czytelników.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 15 kwietnia. Wczoraj wieczorem przed godziną 8mą ukazał się ogień w domu p. Stadnickiego przy ulicy Śgo Jana. Służąca wyrzuciła popiół z zarzewiem na śmieci, które się zajęły. Wypadek ten niemiał innych następstw; niemożna wszakże dość przestrzegać domowników, aby przy wysypywaniu popiołu zachowywali ostrożność, bo to nieraz staje się powodem nieszczęścia. Przepisy policyjne surowe téż naznaczają kary za nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— W niedzielę danym będzie dramat p. n. „Czaszka zbójcy."

— Sklepowa od mydlarza p. Łacikowskiego nie mogąc się wyrachować z powierzonego sobie towaru na sprzedaż, a zmartwiona posądzeniem siebie o kradzież, udała się wczoraj na cmentarz i otruła się tamże kwasem siarkowym. Znalezioną w stanie okropnego poparzenia zawieziono do Kliniki, niewiadomo wszakże dotąd, czy się da ją ocalić. Przy téj sposobności nie można pominąć lekceważenia, z jakiem sprzedaż niektórych trucizn odbywa się po sklepach, gdzie pierwszemu lepszemu dają na żądanie kwasu siarkowego, cukru ołowianego itd.

— D. 25 marca udało się dwóch żandarmów do Gulszewka w powiecie gnieźnieńskim, dla przejrzenia mieszkania jednego z dawnych więźniów kryminalnych. Dom zastali zamknięty, słyszeli wszakże jak kilku ludzi wynosiło się na strych. Żandarmi dostawszy się tam za nimi, zastali dwóch jeszcze w pałki uzbrojonych ludzi, którzy im poddać się nie chcieli. W czasie walki na strychu, dwaj zbóje zeskoczyli nagle na ziemię i poszli w las pobliski. Żandarmi wskoczyli na koń i poczęli ich ścigać, ale w trzęsawiskach ugrzęźli, z czego korzystając zbójcy, napadli ich na odwrót i poranili obudwóch, zdobywszy nadto pałasz jednego z nich; wprawdzie i onym się dostało, lecz nie tak, aby niemogli dostać się w głąb lasu. Ranieni żandarmi, wsparci następnie trzecim i kilku ochotnikami z okolicy, którzy na koń wsiedli, przedsięwzięli obławę na schronionych i wyszukali ich. Tam przyszło na nowo do walki, a gdy już nie było można nakłonić ich do poddania się i koń jednego żandarma raniony już został, jeden ze zbójów rzuciwszy pałasz, chwycił ogromną gałęź brzozy, którą śmiertelny cios chciał zadać, dano doń ognia i położono go trupem. Drugi ranny już ciężko, poddał się. Pierwszy zwał się Cisielski, drugi Trojanowski, a obaj sławni są w okolicy ze swojego zbójeckiego rzemiosła.

— Donosiliśmy niedawno o podwodnym statku, który 15 minut mógł być pod wodą. Próby robione przez żeglarzy niemieckich w r. z., o mało nie przyprawiły o życie wynalazcy i kilku jego towarzyszy. Wszakże zadanie to zostało już obecnie rozwiązane w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

D. 5 marca w Nowo-Yorskim porcie wojennym robiono próbę statku podwodnego, która się jak najlepiéj powiodła. Wynalazca Alexandre wszedł z dwoma towarzyszami do statku zamkniętego i w oka mgnieniu spuścił się 50 stóp pod wodę. Po nad statkiem pływał mały telegraf elektryczny, za pomocą którego statek komunikował się na zewnątrz; po kwadransie czasu kommodor Salter dał znak telegrafem i statek we dwie minuty ukazał się na powierzchni. Ma on formę jaja, jest 30 stóp długi, 10 szeroki w samym środku, zbudowany z żelaza i opatrzony oknami szklanemi, których rozbicie jeszcze nie zagraża zatopieniem, bo wewnątrz statek podzielony jest na osobne komórki. Kapitan Alexandre utrzymuje, że 6 do 8 ludzi zdoła bawić w nim 7 do 8 godzin, niepotrzebując się wydobywać na wierzch. Wynalazek ten ma wielką przyszłość w marynarce i badaniach przyrodzonych.

— Budowa narodowego serbskiego teatru w Belgradzie została już uchwaloną. Ministeryum przeznaczyło na ten cel 1000 dukatów, resztę złożą przedsiębiórcy na akcye. Akcye nie rozkupione lub nadwyżkę kosztorysu bierze książę na siebie.

— We wsi Mazay (dep. Puy-de- ôme) proboszcz tameczny ks. Pėsant miał w niedzielę 21 marca kazanie w obec licznych słuchaczy, i nauczał między innemi, aby tak żyć, iżby nie trzeba lękać się śmierci. „Śmierć, mówił kapłan, może nas zajść w chwili najmniéj spodziewanéj, jest to dług, który wypłacić musim, nie przewidując chwili, kiedy uiścić go nam przypadnie. My wszyscy jak tu jesteśmy, tak ja jako i wy możemy za chwilę życie postradać." Zaledwie te słowa powiedział, zwrócił się do ołtarza, gdy w tém ciężki krzyż umocowany nad tabernaklem spadł i głowę mu roztrzaskał, tak, że na miejscu ducha wyzionął.

Przyjechali do Krakowa od dnia 15go do 16go kwietnia: Baczyński Teofil ksiądz ze Staniątek. Bees Franciszek baron z Rzeszowa. Batowski Antoni z Kulikowa. Obst Jan z Faszycy wielkiéj. Heller Franciszek, Belland Antonina, Milde Fryderyka, Kirschner Antoni ob. ze Lwowa. Jaworski Zygmunt z Dąbrowy. Grossmann Józef z Jass. Zichy Edmund hr., Richly Karolina, Piniński Eustachy hr. z Wiednia. Rudolf Marya z Neutyczan. Zieliński Apolinary z Sącza.

Wyjechali: Kozłowski do Przemyśla. Hordyńska Anna do Jarosławia. Gergely Hanibal do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 16 kwietnia. Na dzisiejszy targ zwieziono przeszło 2000 korcy zboża, wszakże kupujących z Galicyi nie było wcale, a miejscowych bardzo mało, i sprzedawano tylko na miejscowe zużycie. Ceny w porównaniu z przedsięwziętemi spadły o 15—30 kr. na korcu, a usposobienie kupujących skłania się jeszcze do nadziei niższych cen na targ przyszły. Sprzedano dziś 300—400 korcy żyta po $8^3/_4$, 9, $9^1/_4$; pszenicy tyleż po $9^1/_4$, $9^1/_2$, 10, $10^1/_4$, $10^3/_4$. Jaréj pszenicy dość zwieziono, ale nikt o nią nie zapytał, chciano jéj nieco kupić na zużycie, jęczmienia także około 350 korcy sprzedano po $7^1/_4$, $7^1/_2$, $7^3/_4$, 8. Grochu 100 korcy po $9^1/_2$, $9^3/_4$, 10, $10^1/_4$ złr.

Zapasów rzepaku niema, ale też i tak nikt się o niego nie pyta, za piękny letni żądają 7—$7^1/_2$, zimowy kupić można po 9—$9^1/_2$ złr. Miód i wosk ciągle idą w górę lubo zwolna; w małych ilościach można jeszcze dostać ich po cenach ostatnich, ale w większych trzeba po 1—$1^1/_2$ złr. naddać. Spirytus trochę lepiéj odchodzi, w małych partyach po 22 i 23, w większych niedostanie na tę cenę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 16 kwietnia.* Metaliki 5-proc. $85^7/_{16}$. Metaliki $4^1/_2$-proc. $85^5/_8$. Metaliki 4-proc. $75^1/_4$ 4 proc. z 1850 r. $90^5/_8$. — $2^1/_2$-proc. $49^1/_2$. —1-proc. $19^1/_2$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302^1/_2$. — Augsburg $123^1/_8$. — Londyn 12 15 kr. — Paryż $144^3/_4$. — Akcye Bankowe 1262 — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $94^3/_4$. —*B.* $105^{15}/_{16}$.

Kurs krakowski 17 kwietnia. Banknoty $86^1/_3$ — Pruski kurant $104^1/_3$. — Imperyały ros. 34 gr. 14. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 20 złp. gr. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 101. — Listy zast. galic. żądają $84^3/_4$ —dają $84^1/_2$. — Cwanc. stare $105^3/_4$ nowe $106^1/_4$.

Kurs lwowski z d. 13 kwietnia. Dukat holen. 5 złr. 44 kr. — Dukat ces. 5 złr. 47 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 2 Rubel rosyjski 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 47 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 35 kr.

Kurs wiedeński z dnia 15go kwietnia. — Metaliki $95^3/_8$. — Nowa pożyczka $85^7/_{16}$. — Akcye Banku wiedens. 1263. — Akcye Kolei żelazn. $154^5/_8$. — Agio od złota $30^1/_4$. od srebra $23^3/_4$.

Kurs wrocławski z dnia 15 kwietnia. Banknoty austryackie $82^3/_4$. Listy zast. poznań. $104^5/_{12}$. nowe $95^1/_6$. —Listy zast. Król. Pols. $96^1/_4$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 86 — Polski kurant $96^1/_6$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
16	2	27" 5"' 001	— 2 2	1"' 14	ppn. zachodni średni	pochmurno	przed połud. śnieg drob.	— 1° 1	— 4° 4
„	10	„ 5 020	— 3 4	1 50	zpł. zachod. słaby	pogoda z chmurami			
17	6	27 4 440	— 3 1	1 54	znchodni „	pochmurno	w nocy śnieg.		

W DRUKARNI CZASU.